

Paweł Parys

id karty - uniwersalny dowód osobisty / prawo jazdy / karta płatnicza / i co jeszcze?

Czy coś się zmieni w tym jak będą wyglądać nasze dokumenty tożsamości? Rozważę tutaj dwie zasadnicze kwestie. Po pierwsze, czy powstaną wersje elektroniczne dokumentów. A po drugie, czy zostaną one połączone w jedną kartę.

Jestem przekonany, że w ciągu kilku najbliższych lat pojawią się dowody z elementami elektronicznymi. Właściwie już teraz powoli się pojawiają: USA i większość krajów Unii Europejskiej zaczęło wydawać paszporty z czipem, na którym zakodowane są dane osobowe właściciela. Głównymi argumentami za takim rozwiązaniem jest możliwość automatycznego czytania danych oraz zwiększenie bezpieczeństwa. Już w tej chwili dane z papierowych paszportów w większości krajów na granicy są skanowane. Jednak skanowanie jest bardziej skomplikowane niż odczyt elektroniczny i przez to droższe, jest też możliwość niepoprawnego odczytu. Poza tym rozmiary urządzenia skanującego ze względu na elementy optyczne musi być większe, wymaga też więcej prądu. Natomiast detektor elektronicznych dowodów osobistych mógłby być przenośny i wyglądać podobnie jak urządzenia kontrolerów komunikacji miejskiej w Warszawie. Policjanci nosiliby takie czytniki i mogliby zweryfikować autentyczność dokumentów kontrolowanej osoby. Także w różnych miejscach, gdzie istnieje potrzeba spisywania danych osobowych, np. w hotelach byłyby podobne urządzenia, przykładałoby się dowód i nie trzeba by ręcznie przepisywać z niego wszystkich danych.

Jeszcze bardziej poprawia się sprawa bezpieczeństwa. Autentyczności klasycznych dowodów osobistych praktycznie nie daje się zweryfikować. Dotyczy to zarówno tych papierowych jak i tych nowych plastikowych prostokątów. Domowymi metodami trudno wytworzyć kawałek plastiku wyglądający jak dowód. Jednak nie można zakładać, że nikt nie ma dostępu do urządzeń produkujących podobne rzeczy, może trochę gorszej jakości. Sporo firm wydaje różne plastikowe karty z dowolnymi napisami i nawet różnymi wypukłościami, np. karty kredytowe, karty stałego klienta itp. Natomiast oglądając czyjś dowód osobisty właściwie nigdy nie zwracamy uwagi na występujące na nim zabezpieczenia, jeśli coś tam się błyszczy, to już się wydaje, że jest w porządku. Tymczasem bezpieczeństwo dowodów elektronicznych jest łatwo weryfikowalne oraz opiera się nie tylko na trudności ich wytworzenia, lecz także na pewnej wiedzy dostępnej tylko wydawcy. Dane na takim dowodzie są podpisane cyfrowo przez urząd go wystawiający. Zatem nawet jeśli ktoś fizycznie potrafiłby wyprodukować taki dowód, to nie mógłby w nim zawrzeć wymyślonych przez siebie danych. Kopiowanie istniejących dowodów także nie byłoby proste, gdyż w dowodzie mogą być zawarte dane, których on nie ujawnia, ale których poprawność można sprawdzić. Kopiowanie dowodu wymagałoby więc fizycznego zbadania układu ścieżek w czipie za pomocą jakiegoś dokładnego mikroskopu, co praktycznie jest niewykonalne.

Dzięki tym własnościom automatycznej weryfikacji autentyczności dowód mógłby także służyć jako klucz. Nie byłoby przy tym problemu, że trzeba nosić całą paczkę kluczy, a także że do jednych drzwi pasuje tylko jeden klucz. Właściciel budynku mógłby zaprogramować kogo gdzie chce wpuścić.

Jeśli chodzi o integrację kilku dokumentów na jednej karcie, to także byłoby to prostsze niż obecnie. Karta może być programowalna i każdy urząd wystawiający dokument może wgrać swoją część. Aktualnie to właśnie jest chyba głównym powodem, dla którego każdy dokument jest osobno – każdy urząd czy bank chce sam wyrabiać swój dokument. Natomiast jest też drugi argument przeciwko powstaniu wspólnego dokumentu, który nie znika: w przypadku jego zagubienia czy kradzieży nic by nam nie zostało. To jednak marny argument, bo większość osób nosi wszystkie dokumenty razem w portfelu, więc gdy giną to wszystkie.

Główny argument przeciwko dowodom z czipem to zagrożenie prywatności. Zazwyczaj przy tego typu kartach stosuje się komunikację zbliżeniową (radiową), a nie dotykową. Dzięki temu ktoś może odczytać dane z naszej karty podczas gdy jest ona schowana. Mogłaby być jednak jakaś fizyczna blokada – jakakolwiek komunikacja byłaby możliwa tylko jeśli w odpowiednim miejscu przyciskamy kartę. Jednak jeśli wszystkie dane byłyby na jednej karcie, to każdy mógłby odczytać je wszystkie, nie możemy udostępnić tylko potrzebnej części. Nie ma natomiast zagrożenia, że ktoś odczytując naszą kartę ją skopiuje lub użyje do autentykacji czy dokonania płatności. A to dlatego, że czynności takie nie polegają wyłącznie na przekazaniu danych zawartych na karcie, ale na bardziej skomplikowanej komunikacji, karta podpisuje otrzymane dane i je zwraca, nie da się tego działania zrekonstruować na podstawie danych otrzymanych z karty. Autentykacja byłaby możliwa tylko w momencie komunikacji z kartą, co nie przynosiłoby praktycznych korzyści potencjalnemu podglądaczowi. Mógłby natomiast w danym momencie dokonać płatności, dlatego operacje pieniężne musiałyby korzystać z dodatkowych zabezpieczeń, na przykład podawania hasła.

Przyglądając się aktualnemu rozwiązaniu kwestii dokumentów tożsamości widać wiele wad i dlatego z dużym prawdopodobieństwem nastąpią jakieś zmiany w tym względzie, trudno jednak przewidzieć jakie dokładnie.